

I Tekst: Marek Lacki, Filip Kulpa I Zdjęcia: AV

MUZYKO TRWAJ!



W erze globalizacji powstają bardzo udane zestawy głośnikowe dotąd nieznanymi markami. Okazuje się, że mogą one skutecznie rywalizować z utytułowaną konkurencją. Przykładem są „wymyślone” w Polsce Wilsony, tym razem z nieco wyższej półki.

Wilson Audio – tę markę zna każdy audiofil. A Wilson? Sportowcy mają jednoznaczne skojarzenia, a kinomani zapewne pamiętają świetny film w reżyserii Roberta Zemeckisa z Tomem Hanksem i... piłką siatkową w rolach głównych. Ta ostatnia, właśnie o „imieniu” Wilson (zapewne z powodu skojarzeń głównego bohatera z marką sportową) została niedawno sprzedana na aukcji za kwotę 230 tys. funtów. Wilson to także nazwa projektu biznesowego polskiej firmy dystrybucyjnej Horn, która stworzyła własny „brand” głośnikowy, nie pierwszy zresztą tego typu, jeśli chodzi o polski rynek. Na podobnej zasadzie firma Polpak Poland wiele lat temu wymyśliła markę Koda, a następnie TAGA Harmony. Zadomowiły się i odniosły spory sukces, a to zachęca innych dużych graczy do podobnych działań. Można bowiem w ten sposób lepiej dopasować ofertę do własnego portfolio, a przy okazji uzyskać większą marżę niż w przypadku znanych „brandów”, które zarabiają swoje, a dziś już przecież rzadko kiedy produkują u siebie, przynajmniej jeśli mówimy o klasie tzw. budżetowej czy niższej średniej. Analogiczny mechanizm od wielu lat działa w branży AGD i elektronice użytkowej. Jako pierwsze zaczęły ją praktykować duże sieci handlowe. Produkcja w Chinach znakomicie to ułatwiła. Jakże są



DYSTRYBUTOR: Horn Distribution, www.horn.pl
CENA (ZA PARĘ): 3998 zł
Dostępne wykończenia: orzech lub czarny

OCENA AV



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Zmierza w kierunku ciepła, ale bez kłuchowości.

PRECYZJA

Jest wystarczająca, natomiast w relacji do muzykalności wyjątkowo wysoka.

MUZYKALNOŚĆ

Siadasz, słuchasz i nie chcesz przestać.

STEREOFONIA

Nie superpunktowe, ale dość precyzyjne i naturalne ogniskowanie. Duże obrazy.

DYNAMIKA

Rammstein wypadł dobrze, a to wcale nietawne.

BAS

Świetnie kontrolowany, ale przede wszystkim szczegółowy i barwny. Kiedy trzeba – mocny.

OCENA 87%

KATEGORIA SPRZĘTU C+

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja:

dwudrożna MTM wentylowana do tyłu

Głośniki: wysokotonowy tekstylny 28-mm

w falowodzie, 2 x nisko-średniotonowy

140-mm z membraną kewlarową

Zalecana moc wzmacniacza: 40 – 150 W

Częstotliwość podziału: 2800 Hz

Pasma przenoszenia: 40 Hz – 20 kHz (±3 dB)

Efektywność: 91 dB (2,83 V/1 m)

Impedancja*: 4 Ω, min. 3,7 Ω (240 Hz)

Wymiary (wys. x szer. x głęb.):

980 x 175 x 260 mm (z kolcami)

Masa*: 13,0 kg (bez maskownicy)

* – wartości zmierzone

tego długofalowe, dziś odczuwalne konsekwencje, chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć. Biznes głośnikowy nie jest jednak aż tak zagrożony brakiem komponentów, jak branża elektroniczna high-tech. Do wymyślenia własnej marki dopinguje także to, że wyprodukowanie dobrych kolumn nie jest rzeczą szczególnie trudną. Dobrych konstruktorów wszak nie brakuje, własny dział R&D nie jest do tego potrzebny. Większym wyzwaniem okazuje się wypromowanie nowej marki i zadbanie o odpowiednią sprzedaż. Do tego celu potrzebny jest pręźnie działający dystrybutor. Jeśli nie jest to firma obecna tylko na jednym rynku – a tak właśnie jest w przypadku Horna – to tym lepiej.



Wooferzy wyglądają naprawdę solidnie. Tubę kopułki wykonano z włókna szklanego.

Najpierw trzeba mieć ogólny pomysł na produkt czy grupę produktów, następnie wybrać odpowiedniego partnera, który opracuje projekt akustyczny, by finalnie zlecić produkcję. Na koniec trzeba zamówić odpowiednio dużą partię, a reszta to już logistyka i marketing. Oraz nadzieja, że produkt „chwyci”. W gruncie rzeczy na podobnej zasadzie działa dzisiaj większość marek głośnikowych. Z tą różnicą, że te znane i rozpoznawalne mają tradycję, liczne grono „wiernych” odbiorców, a przeważnie także własnych inżynierów, którzy nadzorują i autoryzują projekty, nie dopuszczając do wpadek. Kontrola jakości w chińskich fabrykach też bywa praktykowana. Nie jest tajemnicą, że Dania to kuźnia głośników i zestawów głośnikowych wysokiej klasy. Z tego potencjału postanowili skorzystać twórcy Wilsonów i stąd wziął się napis „Developed and engineered in Denmark”. Produkcja odbywa się tam, gdzie zwykle, czyli w Chinach, czego Wilson, znaczy się Horn, nie ukrywa – i słusznie. Obecna oferta polskiej marki jest już całkiem rozbudowana. Koncentruje się na bardzo przystępnych cenowo zestawach wielokanałowych, które można kupować sukcesywnie (oddzielnie fronty, głośniki centralne i tylne) i które póki co nie są przeznaczone do instalacji kompatybilnych z dźwiękiem obiektowym (Atmos, DTS:X). Od pewnego czasu do portfolio dołączają kolumny opracowane z myślą o nieco bardziej wymagających zwolennikach sprzętu stereo. Należą do nich „klasyczne” monitory Classic oraz dwa modele z nowej serii Studio: monitor oznaczony cyfrą 3 oraz podłogówki „7”, będące przedmiotem tej recenzji.

BUDOWA

Są to niewielkie zestawy podłogowe o typowych, współczesnych proporcjach.

Mierzą słusznie 98 cm (wraz z kolcami), jednak są stosunkowo płytke (26 cm) i wąskie (17,5 cm). Kształt jest całkowicie prostopadłościenny, pozbawiony wszelkich pochyleń czy zaokrągleń. Do wykończenia użyto okleiny winylowej, która na tyle dobrze imituje naturalne drewno, że z odległości większej niż na wyciągnięcie ręki wydaje się, iż mamy do czynienia z naturalnym fornirem. Aby się przekonać, że jest jednak inaczej, obudowy trzeba dotknąć i przyjrzeć się im naprawdę z bliska. Pewnym zaskoczeniem jest brak maskownic w komplecie. Skrzynki zrobiono z płyt MDF średniej grubości (19 mm). Wzmocniono je dwoma poziomymi wieńcami. Wnętrze nie jest w żaden sposób podzielone – całe wnętrze skrzynki stanowi objętość roboczą, wentylowaną tunelem BR wyprowadzonym do tyłu. Wnętrze wytłumiono dość obficie jedynie w okolicach głośników. Układ akustyczny to dwudrożny MTM. Bliźniacze głośniki nisko-średniotonowe mają membrany z włókna aramidowego wybarwionego na czarno. Jednostki zaopatrzone w solidne kosze z odlewami ramionami i duże magnesy. Zakres pasma powyżej 2,8 kHz odtwarza kopułkowy tweeter umieszczony w głębokim falowodzie (tubie) przypominającym opracowanie znane z głośników Buchardt Audio. Element ten, wykonany z włókna szklanego, pozwala zawęzić wiązkę promieniowania w dolnym zakresie działania głośnika, dopasowując ją do charakterystyk wooferów. Dodatkową korzyścią jest wzrost efektywności i lepsze zrównanie czasowe, choć tuba jest tak głęboka, że cewki wooferów „wyprzedzają” tweeter. Podział sygnału realizuje 8 elementów biernych wysokiej jakości umieszczonych na płytce drukowanej przylegającej do aluminiowego, zaopatrzonego w uszczelkę terminala głośnikowego, który dobrze spasowano



Terminale przypominają Furutechy i są naprawdę wygodne.

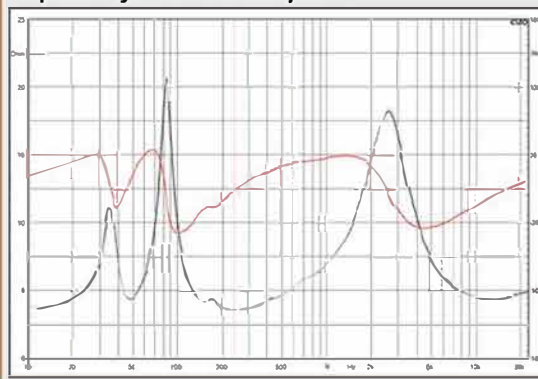
z frezem w obudowie. Gniazda głośnikowe są pojedyncze i do złudzenia przypominają Furutechy. Mechanicznie są wysokiej jakości, a do tego całkiem przyjemne i wygodne w użyciu. Tu należą się kolejne słowa pochwały.

W fabrycznym komplecie znajdujemy aluminiowe stożki z gwintami M6 oraz komplet aluminiowych talerzyków ochronnych. W przypadku okleiny orzechowej te elementy są w kolorze miedziano-złotym, natomiast w wersji czarnej są srebrne.

BRZMIENIE

Już od pierwszych chwil Wilsony zjednały sobie naszą sympatię (słuchał ich także u siebie red. naczelny). Grają wyjątkowo przyjaźnie. Składa się na to kilka

Impedancja i faza elektryczna

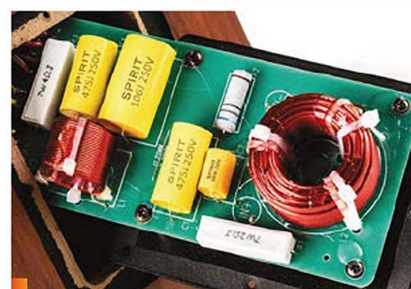


Studio 7 należałoby określić mianem zespołów 5-omowych. Niższą wartość modułu impedancji obserwujemy jedynie w zakresie 130–550 Hz oraz na (nieistotnych energetycznie) skrajach pasma: poniżej 23 Hz i powyżej 7,8 kHz. Minimum wynosi 3,7 Ω i występuje przy częstotliwości 240 Hz. Zwraca uwagę bardzo dobra (dużo lepsza niż zwykle) zgodność elektryczna obudowy rezonansów obudowy. (FK)

elementów. Najistotniejszym wydaje się niecodzienna – szczególnie w odniesieniu do kolumn w tej cenie – spójność. Zakresy pasma są doskonale zszyte ze sobą. Pod względem tonalnym Studio 7 oscylują po cieplejszej stronie palety barw, jednak nie wiąże się to z typowymi ograniczeniami w rozdzielczości czy precyzji. Przyjemna miękkość brzmienia nie pociąga za sobą rozmiękczenia ani zmatowienia dźwięku, przynajmniej na tym pułapie cenowym. Jednocześnie zachowana jest spora doza pożądanej klarowności.

W wyjątkowo udany sposób konstruktorom tych kolumn udało się połączyć przyjemnie i naturalnie brzmiące wokale z wyrazistymi i czystymi wysokimi tonami. Góra jest dość powściągliwa, nie odzywa się nieproszone, lecz tylko wtedy, gdy trzeba, co oczywiście ma swoje zalety. Nie otrzymamy więc efektownej „pirotechniki” przy odtwarzaniu talerzy, ale mimo to sopran brzmi wiarygodnie i czysto.

Na pochwały zasługuje także przeciwny skraj pasma. Przede wszystkim, nie brakuje mu różnicowania. Zaletą jest także szczegółowość, dobre oddanie złożoności faktur w wyższym i średnim basie. W niższych rejestrach odczuwalne są pewne limity, wynikające z wolumenu obudów i niedużej średnicy wooferów. Przesłuchałem zamieszczone niedawno na Tidalu, 34 najlepsze utwory Rammsteina i muszę przyznać, że sprawiło mi to niemalą frajdę. A jak wiadomo, udział niskich składowych jest bardzo ważny w muzyce tego zespołu. Muzyka Rammsteina wykazała



Zwrotnica jest dość rozbudowana i składa się z elementów lepszej jakości niż w większości kolumn uznanych marek.

też, że mimo przyjaznego i bardzo muzycznego brzmienia, Wilsony nie cierpią na niedostatki dynamiczne. Potrafią więc oddać dużo emocji w skali makro, ale jednocześnie cały czas zachowują przyjazną słuchaczowi naturę, nie pozwalając sobie na jakąkolwiek ostrość.

Wrażenia przestrzenne określiłbym jako naturalne. „Siódemki” tworzą dość duże obrazy i sporą skalę dźwięku. Lokalizacja jest precyzyjna, ale niespecjalnie punktowa. To jednak nie wada, lecz bardziej cecha, sposób prezentacji. Bliski plan przedstawiany jest bardzo wiarygodnie.

NASZYM ZDANIEM

Zwróćcie uwagę na te kolumny. To wyjątkowo udane podłogówki za niewygórowaną cenę. W dodatku nieźle wykonane. Zjednują sobie sympatię słuchacza za sprawą przyjaznego charakteru brzmienia, co jednak nie oznacza, że brakuje im dynamiki czy precyzji. Oby tak dalej, Wilsonie! ■

SYSTEM ODSŁUCHOWY

• POKÓJ: 19 m², zaadoptowany akustycznie • ŹRÓDŁO: SotM sMS-200 Ultra z zasilaczem liniowym Sbooster BOTW mk 2, DAC Audio Analogue AAdac • WZMACNIACZ: Naim NAC202 / NAP200DR • KABLE GŁOŚNIKOWE: Tellurium Q Blue II • INTERKONEKTY: Equilibrium Pure Ultimate RCA, Naim Snaic (DIN), Tellurium Q Silver (USB) • ZASILANIE: 2 x Ener One z kablami Transcenda (20A), kable Lapp Olflex 100CY Classic, Equilibrium Transcenda Ultimate, Furutech FP-314A